GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. ∴ ∴ do b. Kongresówki i Galicji 52 mk. ∴ ∴

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!**

**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciałamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie

Rok XXXVI. **Olsztyn, na wtorek 28. lutego 1922 r.** **Nr. 49.**

Litwa w przededniu decyzji.

Znamiennem jest dla niewyrobionych jeszcze narodów na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, iż nie mają wyraźnie zarysowanego materjału etnograficznego, ani nawet nazwy. I tak w urzędowym języku Rosji carskiej »Małorosy« raz są nazywani Rusinami, raz Ukraińcami, obok wspomnianej już nazwy Małorusinów. Również Łotysze kują sobie dopiero nazwę. Termin „Białorusin“ jest najświeższej daty. T. zw. przez nas Białorusin nazwie siebie »człowiek«, »tutejszy«, »ruski« lub »polak«, lecz nigdy Białorusinem.

W przeciwieństwie do nich Litwini zawsze mieli wyrobione imię. W najstarszych już kronikach, w których mowa o narodach nad Niemem żyjących, wymieniani są Litwini pod tem właśnie mianem.

I oto wskutek nieobliczalnej historji dziś do sporu narodowościowego stają Litwini przeciw Litwinom. Bo również dobrze Litwinem siebie nazwie gen. Żeligowski i jego żołnierz, jak ów z podełba na Polskę patrzący z pod Telsz, Wilkomierza i Szawli.

Dla nieświadomionych powstaje stąd łamigłówka; dla obcych może nawet wrażenie, że Polacy w rodzaju Żeligowskiego są intruzami. — Dla Anglika i Francuza wydadzą się podejrzanemi pretensje Polski do Wilna, które od wieków słynęło za stolicę Litwy.

A wszystko na tle owego nieszczęśliwego terminu „Litwa“. Gdy weźmiemy na Litwę obszar, jaki obejmowała ona za czasów Jagiellońskich, skonstatujemy, że na Litwie więcej jest po polsku lub po białorusku mówiących, niż po litewsku. Ludność mówiąca językiem litewskim, stanowi odłamek ludności Litwy w pojęciu, jakie nadawało się temu wyrazowi za czasów jej niepodległości.

Językowa większość polska na terenie Litwy historycznej nigdy nie wyrzeknie się miana „Litwina“ używa ona go z dumą. Będąc jednak gorąco przywiązanym do polskiej macierzy, używa miana Litwin nie w znaczeniu jakiejś odrębności narodowej, ale tak jak Mazur, Ślązak lub Wielkopolanin dla określenia swego pochodzenia terytorjalnego, nie tracąc przez to uczucia przynależności do polskiego narodu.

Jednocześnie mieszkaniec „Litwy kowieńskiej“ nazwie siebie Litwinem, mając na myśli odrębność narodową.

I na tle owego dualizmu w wyrazie „Litwin“ mogą powstać nieporozumienia. Trzebaby interpretować w każdym poszczególnym wypadku, gdy się poda za Litwina. Przy spisach ludności rozwinięty mieszkaniec nadniemeński z gruba ociosa „Litwin“ — i nic doń więcej nie przyda. W historji mieliśmy dużo podobnych wypadków: rozróżnialiśmy Irlandczyka z narodowości i urodzonego na wyspie Irlandji, Prusaka z prowincji pruskiej i Prusaka-Niemca, Amerykanina z narodowości i terytorjalnego.

Na tle tego nieporozumienia możnaby zakwestjonować wyraz »Litwa« — sięgnąć do historji i porównać położenie dawniejsze do obecnego.

Otóż w pojęciu ludzi wieków dawniejszych pod Litwą rozumiano cały obszar północno-wschodni Rzeczypospolitej Polskiej. Tak samo na Litwie leżało Kowno, jak Grodno i Mińsk. — Jeżelibyśmy jednak chcieli ścieśnić wyraz Litwa do specjalnego mniejszego terytorjum, to w każdym razie nie na terytorjum objęte obecnie przez rząd kowieński.

Obecnie państewko litewskie znajduje się na dawniejszej Żmudzi. I tak się powinno właściwie nazywać. Nie Litwa ale Żmudź. Żmudzia i Żmudzinami nazywano kraj i ludność na zachód od Niewiaża. Pod tą nazwą rozumiano już za Mendoga, za Rzeczypospolitej Polskiej, a i teraz lud wiejski tak siebie nazywa w odróżnieniu od Litwinów, pod któremi rozumie ludność na wschód od powyższej rzeki nad Świętą, Wiliją i górnym Niemnem.

Od roku 1905 zaledwie, tj. od czasu podsycanej przez Niemców myśli panlitewskiej, rozciągnięto dopiero termin Litwa na Żmudź oraz na mówiących specjalnym językiem. Przed laty Litwinem nazywał się Mickiewicz, Korzon, Kościuszko — ludzie pochodzący z okolic, w których od 500 lat nikt nie mówił po litewsku; ale chłopa ze Żmudzi nikt Litwinem nie nazwał lecz Żmudzinem.

Polska śmiałoby mogła zakwestjonować urzędową nazwę »Litwa« dla określenia państwa kowieńskiego. Uprawnienie nazwy państwa stanowią albo prawa historyczne, terytorjum lub ludność, albo dziedzictwo po pośrednikach.

Żadne z tych kryterjów nie upoważnia rządu kowieńskiego do używania terminu Litwa — boć lwia część terytorjum jego, jak wykazaliśmy, leży po za krajem właściwej Litwy (wyjąwszy część wschodnią kowieńszczyzny), ludność do ostatniej propagandy litewskiej bynajmniej za litewską się nie uważała, tylko za Żmudzinów; a już chyba nie rząd kowieński odziedziczył rządy dawnych Giedyminów i Jagiellonów.

Tak więc widzimy, że historyczna Litwa a dzisiejszy twór wojennej polityki Ludendorffa, to dwa odrębne światy. Dziedzicem i terytorjalnym i historycznym Litwy jest Polska.

Właściwem więc jest, gdy się mieszkaniec Wilna nazwie Litwinem, ale niewłaściwem, gdy Galwanouskas, Puryckis i t. p. Zdr.

Przegląd polityczny.

Polska.

Sprawa podziału mienia państwowego w Gdańsku.

Gdańsk. (A. W.) Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie w Paryżu ogłoszona zostanie decyzja komisji podziału mienia w Gdańsku, co do objektów mających przypaść bezspornie Polsce i Gdańskowi, poczem w połowie marca komisja przybędzie z powrotem do Gdańska i wyda orzeczenie co do eksploatacji stoczni i warsztatów kolejowych. Tem samem oficjalna misja komisji Rady Ambasadorów będzie zakończona.

Rokowania polsko-gdańskie.

Warszawa. W dniu 22 bm. przybyli do Warszawy z Gdańska senatorowie: Jewelowsky i dr. Volkmann oraz pp. Kreft, dr. Ferber i Hildebrandt dla przeprowadzenia z poszczególnemi ministerstwami rokowań, mających na celu uzupełnienie umowy gospodarczej polsko-gdańskiej z 24 października r. ub.

W pierwszym rzędzie omawia się sprawę zniesienia granicy gospodarczej pomiędzy Polską a Gdańskiem, możliwe jeszcze przed dniem 1 kwietnia rb. oraz łączące się z tem sprawy przyjęcia przez W. M. Gdańsk zakazów przywozu i wywozu towarów w obrocie zagranicznym, obowiązującym w Polsce, jakoteż sprawy uregulowania obrotu artykułów monopolowych oraz podlegających podatkom pośrednim w ruchu pomiędzy Polską a Gdańskiem. Chodzi tu więc o obrot cukrem, spirytusem, papierosami, sacharyną itp. Również wchodzi w obrady jak się dowiadujemy, sprawa węgla oraz nafty. Pozatem ze strony W. M. Gdańska istnieją pewne wnioski, dotyczące manipulacji celnych na wspólnej granicy, zaopatrywanie go w artykuły przemysłowe pochodzące z Polski oraz z polskiej części Górnego Śląska, sprawy dotyczące sądownictwa i paszportowe.

Rokowania te odbywają się w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw i potrwają dni kilka.

W dniu 23 bm. przybył również z Gdańska Generalny Komisarz Rzplitej Polskiej, p. minister Pluciński w celu udziału w rokowaniach.

W razie pomyślnego wyniku odbywających się konferencji, nastąpiłoby całkowite włączenie W. Miasta Gdańska do obszaru gospodarczego Polski, tak iż przywóz towarów z obu tych obszarów nie byłby uzależniony od żadnych pozwoleń przewozowych. Wyjątek stanowiłyby artykuły monopolowe i podlegające podatkom pośrednim, co do których ustawy W. M. Gdańska nie zostały dostosowane do ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Niemcy.

Niemcy a Sowiety.

Berlin. (AW.) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych parlamentu rzeszy pod przewodniczeniem dr. Stresemanna. Obradowane w sprawie rosyjskiej. W posiedzeniu uczestniczyli także kanclerz dr. Wirth, oraz ministrowie dr. Rathenau i Koester. Narady te spowodowała ostatnie zmiany w sprawie rosyjskiej w związku ze zbliżeniem francusko-rosyjskiem. Obrady zagaił minister Rathenau dłuższem ekspose na temat problemu rosyjskiego. W obszernej dyskusji wzięli udział przedstawiciele wszyskich stronnictw parlamentarnych. Jak się dowiadujemy ze zwykle dobrze poinformowanego źródła, rząd rzeszy zamierza celem sparaliżowania akcji francuskiej w najbliższym czasie wystąpić wobec rządu sowietów z konkretnemi propozycjami, czyniąc znaczne ustępstwa i ofiarowując daleko idącą pomoc gospodarczą. Celem przygotowania tej akcji przedstawiciel Niemiec w Londynie otrzymał ma odpowiednią instrukcję i ze swej strony ma przygotować teren rzeczonej akcji.

Sprawa wyboru nowego prezydenta Rzeszy Niem.

Berlin (Tel. wł.) Parlament Rzeszy obradował w środę nad budżetem za r. 1922 w II czytaniu. Mówcy nacjonalistów i niem. partji ludowej (nar. liberałów) stawili pytanie w sprawie wyboru prezydenta Rzeszy Kancler dr. Wirth oświadczył, że przed załatwieniem sprawy górnośląskiej nic w tej kwestji nie można zrobić. Rząd Rzeszy chce zainicjować rokowania w tym przedmiocie z przywódcami partji, poczem rząd zajmie stanowisko w tej sprawie.

Berlin. (A W) W kołach politycznych twierdzą, że nacjonaliści wystąpią z własnym kandydatem na stanowisko prezydenta republiki niemieckiej. Niemiecka partja ludowa postawić zamierza kandydaturę admirała Scheera (»zwycięzcy« z bitwy pod Skagerakiem.)

Rosja.

Rosja zadowolona z zakupów w Polsce.

Przedstawiciel sowieckiego ministerstwa handlu zagranicznego, pan Gorczaków oświadczył w wywiadzie z dziennikarzami, iż prace rosyjskiej Ligi handlowej w Polsce znajdują się obecnie w pełnym toku. Dotąd zawarto transakcje na kilka set miljonów marek polskich z towarzystwem akcyjnem L. Geyer w Łodzi. Już od 7 dni odbiera się zakupione u tej firmy tkaniny bawełniane. — Jak stwierdził p. Gorczakow, wspomniane towarzystwo spełnia przyjęte na siebie zobowiązania z wielką uczciwością i punktualnością. Za zakupione towary delegacja sowiecka zapłaciła 80 proc. ceny kupna gotówką, resztę zaś pokryła wekslami 3 miesięcznymi. Poza Łodzią zawarto umowy z większymi przemysłowcami polskimi o dostarczenie worków, tutek cygaretowych itd. Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie nabycia gwoździ, szyb, szkła, nasion itd.

Francja.

Ostra mowa Poincarego.

Paryż. Izba Deputowanych omawiała na wczorajszem posiedzeniu swem interpelację, zgłoszoną w sprawie wydarzeń w Petersdorfie pod Gliwicami, oraz w sprawie kroków poczynionych przez rząd paryski w sprawie zapobieżenia w przyszłości napadom bojówek niemieckich na żołnierzy francuskich. Interpelacje stwierdzają zarazem, że wydarzenia w Petersdorfie są dowodem, iż Niemcy do tej pory jeszcze nie są zdemobilizowani ani moralnie, ani materjalnie i wyrażają nadzieję, że rodziny zamordowanych otrzymają odszkodowanie.

W odpowiedzi na tę interpelację Poincare oświadczył, iż zbrodniczy napad w Petersdorfie był tylko drobnym epizodem w szeregu niebezpieczeństw, na jakie narażone są wojska francuskie, przebywające na G. Śląsku. Od dnia 5 października wojska międzysojusznicze na G. Śląsku są narażone na zamachy, powtarzające się niemal codziennie. Zamach

w Petresdorfie był spowodowany chęcią odebrania wojskom francuskim broni, skonfiskowanej w swoim czasie bojówkom niemieckim. Niezwłocznie po napadzie gen. Le Rond zwrócił się do przewodniczącego Międzysojuszniczej Komisji Kontrolującej w Berlinie z prośbą o interwencję w tej sprawie u Rady Ambasadorów i o spowodowanie wystosowaniu przez Radę noty specjalnej do rządu niemieckiego, który wskutek tego wszczął dochodzenie jednakowoż bez żadnych rezultatów konkretnych. Rząd francuski nie zadowolił się tego rodzaju załatwieniem sprawy i rozpoczął na własną rękę dochodzenie, i o ile okaże się, że rząd niemiecki jest wmieszany w tę aferę, wówczas Rada Ambasadorów zażąda od Niemiec odszkodowania dla rodzin zamordowanych.

Oświadczenie premjera wywołało burzę oklasków na wszystkich ławach Izby. W głosowaniu wyrażono rządowi votum zaufania 506 głosami. Przeciw nikt nie głosował, co w Izbie wydarza się wciągu całego szeregu lat niezbyt często.

Powrót do zasad traktatu wersalskiego.

Paryż. (Tel. wł.) Podczas wczorajszej dalszej dyskusji w Izbie deputowanych nad budżetem co do wydatków, mających być pokrytemi przez Niemcy, kilku mówców gratulowało Poincaremu powrotu do zasad traktatu wersalskiego. Mówcy ci ubolewali nad tem że Francja dotąd zrezygnowała z tylu przysługującej, jej wynikających z traktatu, korzyści.

Francja podpisując traktat — wywodził, m. in. deputowany Bartholomey — przypuszczała, że uzyska przyznane jej reparacje. Anglja natomiast przewidywała, że Niemcy nie spełnią swoich zobowiązań, dlatego zabrała z góry flotę handlową i kolonje. Francja ma prawo do odszkodowań, gdyż nie ponosi żadnej odpowiedzialności za wojnę. Mieszkańcy obszarów oswobodzonych nie chcieli widzieć u siebie »bochów«. Położenie ekonomiczne Niemiec jest, w porównaniu z nędzą północnej Francji zniszczonej przez Niemcy, kwitnące.

Deputowany Tronin prosił o wyjaśnienia w sprawie likwidacji zasekwestrowanego majątku niemieckiego oraz co do zarządzeń, jakie rząd zamierza poczynić celem zmuszenia Niemiec do płacenia odszkodowań. Inna polityka jest niemożliwa. Politycznie uzyskać można ekwiwalent, popierając akcję, zmierzająca do oderwania. Nadrenji od Niemiec. Po zawarciu zawieszenia broni, kraje te były przekonane, że zostaną zaanektowane. Mieszkańcy Nadrenji są wrogo usposobione wobec Prus, z tego należy skorzystać.

Włochy

Straszny wybuch statku napowietrznego »Roma«. 35 zabitych.

Z Newportnews w Północnej Ameryce depeszują że wojskowy sterniczy statek napowietrzny «Roma« zakupiony we Włoszech i dopiero od kilku tygodni w użyciu, eksplodował podczas lotu nad kanałem Hampton-Roal. Statek zawierał przeszło miljon kubicznych metrów gazu. »Roma« stanęła cała w płomieniach i opadła w pobliżu stacji lotniczej Norfolk. Z 50 osób, które znajdowały się na pokładzie, 35 osób poniosło śmierć.

Urzędowo donoszą z Norfolk, że z statku «Roma« uratowano tylko 10 rozbitków.

Statek «Roma« przedsięwziął lot próbny celem wypróbowania amerykańskich motorów, przytwierdzonych do statku w miejsce włoskich.

Portugalja.

Wrzenie rewolucyjne.

Paryż. (Pat) Dzienniki donoszą z Madrytu, że bezpośrednich wiadomości z Lizbony dotąd ciągle jeszcze brak.

Wedle wiadomości z nad granicy prezydent republiki i prydent ministrów schronili się do fortu Basza. Wydano rozkaz na skoncentrowanie znacznych oddziałów wojsk pod Lizboną. Dziś proklamowano w całym kraju strajk generalny.

»Temps« donosi z Lizbony na podstawie urzędowej wiadomości, że w Portugalji rada ministrów zbierze się w głównej kwaterze obozu ufortyfikowanego, gdyż rząd znów jest zagrożony.

Wojsko i policja są skonsygnowane w koszarach. O zaburzeniach dotąd nie doniesiono, zastrajkował tylko personel tramwajowy.

Wiadomości kościelne.

O Kościół Katolicki w Polsce.

Warszawa. Marszałek Sejmu otrzymał od Ks. Kard. Prymasa Dalbora list podpisany przez wszystkich biskupów polskich w sprawie uwolenienia Kościoła katolickiego w Polsce przez usunięcie z praktyki ustaw pruskich, rosyjskich i austrjackich, które sprzeciwiają się Konstytucji polskiej.

O konkordat Polski z Stolicą Apostolską.

Warszawa. (PAT). Konferencje przygotowawcze do zawarcia konkardatu z Rzymem rozpoczęły się w dniu wczorajszym. Brali w nich udział prezydent ministrów, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych i wybitni znawcy prawa kościelnego, również z poza Warszawy.

Warszawa. (Telefonem.) Na posiedzeniu Rady Ministrów rozpoczęły się wczoraj narady w sprawie zawarcia konkordatu między Solicą Apostolską a Polską.

W obradach brali udział przedstawiciele wszechnic Polski. Referował profesor Abrahain ze Lwowa.

KRONIKA.

Olsztyn, 27 lutego 1922.

Kalendarz na wtorek: Romana
Wschód słońca o g. 6,48; zachód o g. 5,42.

— **Ważne dla pobiorców renty wojskowej.** Odbiorcom renty wojskowej zwraca się uwagę na to, że trzeba przedłożyć przy odbieraniu renty marcowej kwit roczny. Formularze można na poczcie odebrać. B.

Z Warmji.

— **Pierwsze skowronki** widziano w niedzielę na placu wojskowym pod Dajtkami. — Lato więc bliskie.

* **Reszel.** Tutejszy sąd ławniczy skazał małżeństwo Bötcherów za kradzież na 10 resp. 5 dni więzienia. B. apelował do izby karnej w Barsztynie, która zmieniła karę B. na 600 marek kary pieniężnej. Żona B. została uwolniona od kary.

* **Bisztynek.** Za kradzież trzech buków skazał sąd ławniczy w Bisztynku gospodarza K. z Lautern na 1500 marek kary. Izba karna w Barsztynie zmniejszyła karę na 500 marek.

* **Licperk.** Do tutejszego obozu dla uchodźców przybywają coraz większe gromady przedstawiające okropny obraz nędzy i głodu. Przedewszystkiem rosyjscy uchodźcy przynoszą ze sobą zaraźliwe choroby. Od dłuższego czasu panuje między niemi tyfus, którego ofiarą pada niejeden, który przybył przed kilku dniami do upragnionej ojczyzny.

Z Powiśla.

* **Sztum.** Dnia 28-go lutego wyjeżdżam do Olsztyna. Bartsch, sekretarz Zw. Polaków.

* **Sztum.** Zebranie Tow. Młodz. odbyło się w piątek przeszłego tygodnia w zwykłym lokalu przy bardzo licznym udziale członków. Niewidziano niestety już dr. Switalskiego w naszym gronie, gdyż się już wyprowadził do Tczewa. Witał nas po raz pierwszy po zwolnieniu z więzienia dr. Bartsch zachęcał nas do pracy narodowej. Uchwalono wybór komisji, która przedłoży plan pracy dla przyszłości w Towarzystwie. Należy się spodziewać najlepszych sukcesów przy energicznej pracy. B.

— Nasze miasta, mające dotychczas charakter nawskroś polski, niemczy się coraz więcej. W ostatnim czasie nastąpiły następujące zmiany:

Skład materjałów manufakturowych p. Domańskiego przeszedł w ręce p. Rozenkranca z Chełmna; skład obuwia p. Brzozowskiego w ręce p. Holca; gospodarstwo p. Sztuckiego na przedzamczu w ręce p. .... W miejsce p. Switalskiego wprowadził się dentysta Ochlenberger. B.

— W powiecie sztumskim nastąpią następujące zmiany w obsadzeniu miejsc kościelnych: wikary Hermann z Reimerswalde będzie przesadzony do Kalwy, neopresbyter Zink będzie przesadzony jako 2 wikary do Sztumu.

— W Sztumie ma być pobudowany wielki pomnik plebiscytowy pod przezwiskiem „Denkmal für die Gefallenen". Wydział pomnikowy uchwalił projekt następujący: „Pomnik" ma być pobudowany w parku nad jeziorem barlewickiem obok szosy pod Kiźlinek. Koszta mają wynosić 100000 mk. Partja nacjonalistyczna zajmuje się z zbieraniem owych 100000 mk. W najbliższych dniach prawdopodobnie będą chodzili agitatorzy po domach i zbierać składki na ów pomnik. Oprócz tego jest stworzona loterja pomnikowa (Denkmalslotterie). Wskazuje się na tym miejscu, że pomnik ten ma się prawdziwie nazywać: „Abstimmungsdenkmal" na pamiątkę plebiscytu odbyłego dnia 11-go lipca 1920 r. Polaków ten pomnik wiecznie będzie raził. Grzechem narodowym dla nas Polaków byłoburzenie stało się wielkie; biskup Niecnotkę kazał zamknąć do kozy, ale nim się obiad skończył już pożałował swej porywczości, i posłał mu półmisek z rybą, pod warunkiem, aby coś dowcipnego napisał i złagodził winę.

Trefniś.

Biskup lubelski, lustrując pewnego razu swoje rozległe dobra, zatrzymał się w Czyżewie, gdzie miał wygodną rezydencję, i tu przyjmował deputację, złożoną z miejscowego plebana, wikarego, organisty, a zarazem bakałarza, oraz całej gromadki dzieci chłopskich, na której czele był Józef Sikora, i deklamował orację.

A była to oracja misternie wypracowana wierszem przez organistę, a każdy początek wiersza składał się z liter, które razem wzięte stanowiły imię i nazwisko dostojnego pasterza. Mówiono w niej o Adamie i Ewie, potopie, dziewięciu plagach egipskich — kończyła się zaś nadzieją lepszych czasów i zamykała takim wierszem:

Nawiedził nas, i znikła ta nawalna chmura.
On, ojciec! On, dobrodziej, wszedł in sua rura!

Mały deklamator, ucząc się tych wierszy, dziwnie się rozkoszował ich składnią, snać czuł w sobie rymotwórczą żyłkę, którą miał kiedyś zasłynąć; szczególniej zakończenie samo bawiło go niezmiernie, gdy zamiast owych: „wszedł in sua rura!" zamienił na: „organista rura!"

Było to chłopię z czarnemi oczętami, dziwnie sprytnemi, okrągłą ogorzałą twarzyczką i kędzierzawemi włosami: jeden z tych, któremu psie figle chodzą ustawicznie po głowie.

— I stało się — a tym razem mimo woli swawolnika, — że kończąc ową nieszczęsną orację, wyrecytował z całą dosadnością:

„On ojciec, On dobrodziej, organista rura".

Zgorszenie, przestrach, zgroza odmalowały się na twarzach deputacji, wielebny zaś gość śmiał się do rozpuku.

— Ha! ha! ha! A pójdź tu, mały niecnotko (biskup miał zwyczaj mówić zdrobniale). Ha! ha! ha! a skądżeś ty taki?

A to pocieszna kanalijka. Panie Kacprowicz, zabierz go asan do kocza, zawieziemy go do Lublina.

— A co my z nim zrobimy, Eminencjo?

— Trefnisia. Miał takiego książę prymas, miał wojewoda wołyński. i my będziemy mieli swojego. Patrz nań, Kacprusiu, toć to niecnotko do śmiechu stworzony. A bodajżeś ty nie urósł ze swoim rurą i organistą razem, ha! ha! ha! Matko Najświętsza, nie pamiętam, kiedym się w życiu tak uśmiał.

I oto Józef Sikora, nazwany już odtąd »Niecnotką« dostał się pod nadzór marszałka Kacprowicza na dwór biskupa lubelskiego.

Dziwna karjera otworzyła się nagle temu chłopskiemu dziecięciu. Miał odtąd być wesołkiem, miał spędzać smutek z dostojnego oblicza.

Gdy chłopakowi wyjaśniono, czem ma być na biskupim dworze, zdziwił się mocno... On, który bywał bity za psie figle, iż nieraz sińców dorachować się nie mógł, tu kazano mu je płacić, jeżeli chce zaskarbić łaski Przewielebnego, i opływać jak pączek w maśle.

Wprawdzie już przeszła wtenczas moda ubierania ich w pstrokate suknie i dzwonki, jednakże Niecnotka dla odznaki dostał przy „harbaitlu" małą grzechotkę, tak że czy się ruszył, czy głową kiwnął wydawał szmer owego dziecinnego bawidełka.

Jednak trzeba było dużo czasu, zanim ten polny kwiatek, przeniesiony do cieplarni biskupiego pałacu, potrafił się przyjąć. Sikora bywał smutny i zamyślony. Wśród dostatków tęsknił za kurną chatą ojców i cichą wioską. W końcu przecie temperament chłopaka zrobił swoje i Niecnotka bawił się wyśmienicie.

Biskup naprawdę polubił małego urwisia tak, że bez niego w podróż nigdy nie wyruszał.

Kazał go uczyć. Bystry umysł chłopaka chwytał w lot wszystko, że z czasem prałat obiecywał sobie mieć w nim wybornego sekretarza. Pasją jednak chłopaka, która przewyższała wszystkie, była żyłka rymotwórcza.

Przygodnych owych wierszy, które sypał Niecnotka jak z rękawa, nie zliczyć. Zajmował się ich zbieraniem i notowaniem w raptularzu ks. kapelan Rutkowski, bo trefniś nie dbał o nie, i wcale sobie nie obiecywał z nich nieśmiertelności.

Niecnotka bywał duszą biskupich zebrań i obiadów; ufny w łaskę pańską i bezkarność, dopuszczał się nieraz śmiałych i ciętych żartów.

Gdy wniesiono na obiedzie biskupim toast dla deputata Szczanieckiego, wojskowego chełmskiego i tytułowanego Jaśnie Wielmożnym, Niecnotka palnął rymem:

Zawsze Wielmożny Panie, na czas tylko Jaśnie,
Bo po Świętym Tomaszu twoja jasność zgaśnie.

Niecnotka podał biskupowi następujący wierszyk:

Ryby na półmisku
Mam od księdza bisku...

— Cóż ten hultaj tu plecie? To taka poprawa? Biegaj, niech mi coś do rzeczy powie, bo go każę in fundo zamknąć na dwa tygodnie.

Posłaniec wrócił z dokończeniem:

pa, wtenczas nakreślę,
Jak mi wina prześle.

Dopiero śmiech i uciecha, i Niecnotka przywrócony do łaski, przeprosiwszy wprzód naturalnie obrażonego deputata.

Nie tu jednakże kończyły się talenta naszego trefnisia.

Okazał on przytem wyborny dar do muzyki. Francuz, bawiący na dworze biskupim, odkrył w chłopcu tę skłonność, i nauczył go przedziwnie grać na flecie. Chłopak, jak wszystko pojął, tak i grał cudownie maloruskie dumki.

Biskup się rozpływał.

Każdego wieczoru w nogach łóżka siadał Niecnotka, i ukraińską melodją do snu kołysał prałata.

Grał póty, póki znużone powieki pańskie nieopadły. Wtenczas wynosił się po cichu z sypialni...

* *

Było to w roku 1808.

Przed pałacem biskupim stanął jeździec na pięknym koniu, a mianował się siostrzeńcem jego.

Biskup powitał młodzieńca obojętnie a w rozmowie rzucał mu często wyrazy: — farmazony, bezbożnicy! — gniewał się często bardzo. Wreszcie przywołał marszałka, i kazał Kazieczkowi (tak zwał młodzieńca) dać pokoje, w lewem skrzydle pałacu.

Ten ułan sprawił ożywne zamieszanie w spokojnym dotąd trybie biskupiego dworu.

— Farmazony! farmazony! mruczał nasz starzec. — Kiedy ten poganin się wyniesie?

(Dokończenie nastąpi.)

by, gdybyśmy choć fenig na ów cel ofiarowali, który ma służyć zohydzeniu nas Polaków. Ostrzega się także każdego Polaka, żeby nie brał udziału w owej loterji pomnikowej. Polak popełniał by w przeciwnym razie samobójstwo narodowe. B.

* **Starytarg.** Kółko śpiewackie w St. Targu miało w czwartek 16 bm. szczęśliwy swój dzień, który mu nowej sympatji wśród parafji i poza nią przysporzył. Zaprosiło ono członków swych czynnych i biernych wraz z rodzinami na zabawę zimową, składającą się ze śpiewu, deklamacyj i występów scenicznych, które się nadzwyczaj dobrze udały. Sala p. Kikuta napełniona była po brzegi, bo też warto było się czem nasłuchać i napatrzeć. Miłe akordy pieśni „Tu w moim kraju“ z werwą i z uczuciem przez liczny chór mieszany odśpiewane, zainicjowały wieczorek ów i zaraz na początku dały mu cechę niezaprzeczalnego sukcesu. Dobrze odśpiewano także następne pieśni, mianowicie »Straż nad Wisłą« i »Dobry wieczór dziewczę lube«. Deklamacje »Żyj pieśni« i »Litania do Polski« z uczuciem i w poprawnej polszczyźnie wygłoszone już dlatego a jeszcze więcej dla wzniosłej treści swojej wywarły niezatarte wrażenie. Przewodniczący Kółka śpiewackiego witał gości i przedstawił im w żywych słowach cudowny czar i potężną moc pieśni naszej. Atrakcją pierwszorzędną była sztuka sceniczna ze śpiewem „Nie rzucim ziemi“, oddziaływająca na widzów tak przez barwną dekorację sceny i strojne kostjumy narodowe jak przez wprost zadziwiające zgranie aktorów i aktorek, mianowicie w głównych rolach. Przenosi ona w duchu do Częstochowy, gdzie wróg gnębi naród, i w rzewnych, smętnych i pełnych ufności pieniach o ratunek u Częstochowskiej prosi i go znajduje. — Druga część wieczorkowych występów, więcej komicznych w zupełności także cel osięgła. »Fotografja« i »Dawniej młodzian« naturalnością ruchów i pewnością śpiewu się cechowały i przyniosły chlubę nadobnym przedstawicielkom. Nakoniec dano humorystyczną sztukę »Brzytwa swatem« tak znakomicie i wedle życia, że publiczność na dobre się rozweseliła i przez żywe oklaski dziękowała. Poza programem występowało goszczące Kółko śpiewackie nowotarskie z kilkoma przepięknie odśpiewanemi piosnkami. Tańce, podczas których mikołajska orkiestra przygrywała, zakończyły ów wieczór miły.

* **Malbork.** Za kradzież odpowiadał przed kilku dniami przed tutejszym sądem ławniczym szewc Köllner, który był poprzednio 18 razy za kradzież karany. 3 stycznia r. b. gdy właśnie wypuszczony został z domu karnego poszedł on do p. Stattmillera w Krzykoitach gdzie pracował kilka dni. Pewnego dnia zginął, skradłszy robotnikowi Grajewskiemu pugilares, w którym się znajdowało 780 marek, skorznie i t. d. Sąd skazał go za to na rok i 6 miesięcy domu karnego. — Za kradzież bluski skazał tutejszy sąd ławniczy służącą Wippig stad na 2 tygodnie więzienia. Oskarżona przyznała się do winy.

— Na lodzie Nogaty znaleziono przed kilku dniami 63-letniego koszarza Rascha z Hopenbruch bez życia. Urzędnicy policji zawieźli trupa do domu chorych, gdzie stwierdzono, że R. umarł na paraliż sercowy.

* **Kalthof.** Onegdaj wieczorem pomiędzy godziną 8 a 9 znaleziono na progu tutejszej szkoły 6 tygodnie liczące dziecko, zawinięte w szmaty. Jak się zdaje uczyniły to matka z wielkiej nędzy. Dziecko oddano na koszt gminy do zakładu. — Także smutny objaw czasu.

Z Mazur.

* **Rastembork** Przeszłej środy wieczorem wykoleił się pociąg towarowy idący z Prostków do Rastemborka. W całkości wykoleiło się 15 wagonów, 13 jest doszczętnie zdruzgotanych. Szkoda materjalna jest wielka. Personal kolejowy uratował się skokiem z pociągu.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Morąg.** Ostatni targ na bydło i konie był dobrze obesłany. Za konie płacono 12—20 000 mk., za bydło 4—5000 marek.

Z Polski.

* **Pelplin.** (Ślub). Dnia 21 bm. pobłogosławiony został przez ks. proboszcza Lewandowskiego w pięknym oświetlonym kościele farnym w Pelplinie związek małżeński pomiędzy p. Moniką Glinkowską córka pp. Janostwa Glinkowskich z Sztumu z p. Aloizem Haftkem z Starogardu nauczycielem szkoły wydziałowej w Pucku. Goście weselnych podejmowali szwagrostwo p. Serocińscy w Sztokskich młynach. Młodej parze, Szczęść Boże!

* **Poznań.** (Bohaterski czyn). W ubiegłą sobotę po poł. zabawiał się 5-letni chłopczyk w Szelągu zjeżdżaniem na saneczkach, przyczem zjechał tak nieszczęśliwie z górki, iż dostał się między płynące kry w Warcie i woda uniosła go już o jakie 150 metrów. Zauważył wypadek ten właściciel restauracji w Szelągu pan Godurkiewicz i bez namysłu z narażaniem życia rzucił się odważnie malcowi na pomoc, co mu się też, chociaż z wielkim trudem, udało. Zastosowane na miejscu środki zaradcze uratowały nieprzytomnego malca i przywróciły mu życie. Bohaterska odwaga p. G. zasługuje na uznanie.

— (Turniej poetów). Związek literatów polskich w Poznaniu wskrzesił w dniu 20 bm. starodawny zwyczaj turniejów poetyckich. W białej sali bazaru około godz. 10 wiecz. rozpoczęły się zapasy literackie przy udziale kilkunastu autorów i w obliczu licznie zebranej strojnej publiczności. Turniej trwał około godziny czasu, poczem nastąpiło składanie głosów do zapieczętowanej urny a następnie przeliczanie tychże w zamkniętym gabinecie przez członków Zarządu i wydelegowanych z pomiędzy publiczności skrutatorów. W tym czasie rozpoczęły się już w sali tańce, gdy z nagła muzyka uderzyła w uroczystą fanfarę, a goście skupili się zaciekawieni ostatecznym wynikiem wyborów. Wśród uroczystej ciszy prezes p. Bolesław Koreywo odczytał protokół, którego główną treścią było: Nagrodę pierwszą w wysokości 75 000 mk. otrzymał Olwid p. Witold Hulewicz za wiersz p. t. „Nie wiem co“, nagrodę drugą w wysokości 40 000 mk. p. Jerzy Ostrowski za utwór p. n. „Polska jest“, nagrodę trzecią wysokości 25 000 mk. p. Marja Ruszczyńska za rzecz p. n. „Imię Bajki. Wśród oklasków i tuszu orkiestry wręczyła pani Zdzisławowa Czartoryska wysoce stylowe i dekoratywne dyplomy, a prezes Związku opasywał nagrodzonych barwnemi wstęgami.

Rozmaitości.

Śpiewaczka — żokej.

Francuski Jockey Club znajduje się w niemałym kłopocie. Oto znana paryska śpiewaczka operetki. panna Fanny Heldy, zwróciła się do tego klubu z podaniem udzielenia jej licencji na uprawianie zawodu żokeja na francuskich torach wyścigowych. Panna Heldy poświęca wszystkie chwile wolne od swych zajęć teatralnych, sportowi hipicznemu i doszła do nadzwyczajnej wprawy w jeździe konnej na sposób, wprowadzony w Europie przez żokejów amerykańskich. Zapytana o powód tak niezwykłego żądania odparła: Dlaczego nie mam być żokejem. Dziś wszystkie zawody otwarte są dla kobiet. Wszak istnieją doktorki prawa, filozofji, medycyny, urzędniczki, szoferki i t. d. Dlaczego więc miałby być dla nich zamknięty tylko tor wyścigowy? Rozumowanie bardzo słuszne.

2000 zaproszeń na ślub księżniczki Mary.

Dnia 28-go lutego rb. odbędzie się ślub jedynej córki angielskiej pary królewskiej z wicehrabią Lascelles. Na wesele to rozesłano już 2000 zaproszeń.

W całej Anglji odbywają się gorączkowe przygotowania do uroczystości ślubnych, które prawdopodobnie, jak zresztą wszystkie zdarzenia w domu królewskim, będą obchodzone niby rodzaj święta ludowego. Po miastach i miasteczkach na listy subskrypcyjne i w puszkach umieszczonych po ulicach zbiera się składki na podarki dla ulubionej księżniczki. Imienniczki Mary, wszystkie Marje, May, Marion i Miriam, na wszystkich krańcach ogromnego imperjum zorganizowały się, celem zebrania funduszów i kupienia wspaniałego prezentu ślubnego. Marje w Indjach, czy też w Nowej Zelandji, w Hong-Kong czy też na Malcie, na Ceylonie i Jamajce śpieszą z datkami. W Westminster Abbey od tygodni odbywają się próby osób chóru i całego ceromonjału, bo w konserwatywnej Anglji wszystko odbyć się musi dokładnie według przepisu, bez żadnej najmniejszej pomyłki.

Ważnym przyczynkiem przy weselach angielskich i to przy najuboższych i królewskich zarówno jest tort weselny, ogromny, lukrowany, bogato przybrany w esy-floresy, litery i figury a który panna młoda własnoręcznie krajać musi. Otóż cech cukierników. piekarzy i restauratorów przedstawił prośbę, by im wolno było zaofiarować tradycyjny „Weding Cake“. Na przychylna z Bukkingham Palace odpowiedź, cech, mający 8000 członków, wyznaczył osobny komitet, który wybrać ma mistrza, godnego wymieszać potrzebne do ciasta dodatki, i artystę, który wykona lukier i ozdoby. Suknia i tron wykonane będą przez angielską firmę Messers Reville. Wicehrabia Lascelles, oprócz naszyjnika z pereł wręczy królewnie jako podarek ślubny klejnoty rodziny Clanricarde, które odziedziczył po swoim dziadku stryjecznym lordzie Clanricarde.

Przemysł i handel.

Przyczyny kryzysu w przemyśle polskim.

Warszawa. Komisja do zbadania kryzysu w handlu i przemyśle wysłuchała całego szeregu oświadczeń przedstawicieli przemysłu polskiego, którzy wskutek ankiety w tej sprawie złożyli swe enunciacje. Przedstawiciel związku przemysłowców metalowych, Chorzewski, przyczynę kryzysu upatruje w złym stanie waluty polskiej. Przedstawiciel związku polskich hut żelaza, Popowski, oświadcza, iż zapotrzebowanie żelaza spadło w Polsce poniżej wszelkiej miary. Mówca zwraca uwagę na niedomaganie transportu kolejowego i na fakt nadmiernej rekwizycji węgla przez rząd i władze kolejowe. Pomimo zastoju w polskich hutach żelaza przeprowadzono wielomiljardowe inwestycje, wskutek czego wśród ropotników hut bezrobotnych niema. Przedstawiciel towarzystwa zawodowego przemysłowców budowlanych w b. król. kongresowem, Polskowski, twierdzi, iż przyczyną kryzysu jest wstrzymanie ruchu budowlanego. Aby ruch budowlany rozszerzyć koniecznem są kredyty państwowe. Przedstawiciel związku polskich cementowni oznajmia, iż ze względu na przyłączenie Górnego Sląska do Polski, cementownie mają na przyszłość duże widoki, Na Sląsku brak jest cementowni. W kraju wskutek wstrzymania robót państwowych zastój w przemyśle cementowym jest znaczny. Cementarnie pracują tylko częściowo.

Przedstawiciel grupy ceramików przy towarzystwie przemysłowem w Warszawie, Langner, oświadczył, iż ponieważ zwłaszcza wieś polska odbudowuje się z drzewa, więc cegielnie na razie stoją. Drenów obecnie się nie wyrabia, gdyż reforma rolna wstrzymuje wszelkie meljoracje rolne. Rekwizycje węgla przez kolej i rząd dobijają cegielnie do reszty. Przedstawiciel przemysłu włókienniczego (Łódź) twierdzi, iż nadprodukcji włókienniczej niema. Kryzys w przemyśle włókienniczym prawie już minął, obecnie pracuje tyle wrzecion, co i przed wojną. Należy domagać się od rządu uregulowania handlu z zagranicą. P. Drzewiecki, były prezydent miasta, w charakterze rzeczoznawcy zaznaczył, iż gdyby naturalnemu przyrostowi ludności miejskiej miano zapewnić dach nad głową, to roboty budowlane zapewniłyby prace tysiącom rąk robotniczych. Przedstawiciel związku przemysłowców Biała-Bielsk. Molenda oświadczył, iż tam bezrobocia niema. Mówca stwierdził niezmiernie wiele trudności paszportowych, pocztowych i transportowych, które znacznie wstrzymują nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą. Ministrowie w związku z ankietą złożyli na ręce komisji odnośne referaty. Na następnem posiedzeniu komisja wysłuchać ma opinj przedstawicieli robotników i związków zawodowych.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	25 lutego (w wolnym obrocie) płacono	25 lutego (w wolnym obrocie) żądano	24 lutego (urzędowe) płacono	24 lutego (urzędowe) żądano
dolary	219,00	—	216,78	217,22
wypł. telegr. na Londyn	—	—	—	—
guldeny holenderskie .	—	—	—	—
marki polskie	5,63	—	5,61	5,64
wypłata na Warszawę .	5,60	—	5,61	5,64
wypłata na Poznań . .	—	—	—	—
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Literatura.

Codopiero wyszedł z druku zeszyt 4. „Przyjaciela Szkoły“, który zawiera następującą treść:

W. M. Kozłowski: Udział nauczyciela w organizacji szkolnictwa. — E. Groele: Zadania wychowania estetycznego. — U.: Czego potrzebują w zimie zwierzęta żyjące na polach i w borach? — Organizacja Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Język ojczysty: Kazimierz Nitsch: W sprawie ortografji. — Poradnik Językowy. — Drobne wiadomości. — Przegląd czasopism. — Odpowiedzi Redakcji. — Pokwitowanie darów pieniężnych. — Ogłoszenia koleżeńskie. —

Ruch towarzystw.

„Lutnia“ w Olsztynie. Lekcja śpiewu odbędzie się w wtorek 28 bm. punktualnie o godz. 8-ej wieczorem. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Butryny. W pierwszą niedzielę postną dnia 5-go marca odbędzie się zebranie Tow. Ludowego w zwykłym lokalu zaraz po gorzkich żalach. Prelegienci zamiejscowi przybędą. O liczny udział uprasza Zarząd.

Kwidzyn. Miesięczne zgromadzenie Z. Z. P. od będzie się w niedzielę dnia 5 marca br. w Resursie zaraz po nabożeństwie. O liczny udział prosi Zarząd.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w niedzielę d. 5 bm. o godzinie 1/212 przed południem w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Sztum. Walne zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w piątek dnia dnia 3 marca w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności starego zarządu i wybór nowego. O liczny udział uprasza Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Zamówienie „Gazety“ na marzec.

Ich bestelle hiermit für den Monat März die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 4 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 4 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Sprzedaż drzewa.

W piątek 3. marca r. b. sprzedawane będzie drzewo z nadleśnictwa Friedrychsfelde w lokalu karczmarza Mossakowskiego w Świętajnie. Początek o godz. 8 przedpołudniem. Sprzedawane będzie drzewo pożytkowe i opałowe.

Poszukuję

meblowanego pokoju

dla sekretarki w Sztumie.

Bartsch

sekretarz Związku Polaków.

Związek Robotników

ma pracę

dla 5 rodzin w Waplewie od 1. kwietnia rb. Szarwarki potrzebne. **Bartsch.**

Poszukuję od 3 marca do Pomeranii

25 dziewczyn
5 chłopaków, 10 chłopów.

Płaca dla dziewczyn i chłopaków 20 mk., dla chłopów 22 mk. Podróż w obie strony wolna.

Stanisław Kasperczyk,
Olsztyn, Bahnhofstr. 48 (Speisewirtschaft).

Dziewczyna

w wieku do 16 lat potrzebna od zaraz. Zgłoszenia w eksped. Gazety.

Płacę najwyższe ceny za

srebro, złoto, platynę.

A. Künzel, zegarmistrz
OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Nowo nadeszły:

Brewiarzyk Tercyarski

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Śióstr III. zakonu św. Ojca Franciszka Serafickiego
Cena 40.— i 45.— mk.

:: Kwiat seraficki ::

czyli Mały Brewiarzyk dla większej wygody członków III. zakonu
Cena 16.— i 22.— mk.

Kwiatek Tercyarski

czyli Podręcznik Seraficki
Cena 7.— mk.

Księg. J. Pieniężnej
Olsztyn, ul. Dolno Kościelna 12.

Nowości wiosenne

z każdem dniem już nadchodzą.

Kostjumy damskie **tylko najnowsze fasony,** z materjałów angielskich, kowerkotowych i sukiennych w wszelkich kolorach, po 1500.—, 1200.—, 975.—, 750.—, 450.—, 225.—, 175.—, **145[00] mk.**

Płaszcze damskie podług najnowszej mody wykonane z materjałów angielskich, kowerkotowych i sukiennych w wszelkich kolorach, po 1200.—, 975.—, 850.—, 675.—, 550.—, 450.—, 225.—, **195[00] mk.**

Spódnice damskie czarne i kolorowe, po 350.—, 295.—, 250.—, 225.—, 180.—, 125.—, **75[00] mk.**

Igliczkowe i trykotowe bluzki, kimona i jaczki w ślicznych kolorach, po bajecznie tanich cenach.

Zwracamy także szczególną uwagę na nasz bogato zaopatrzony skład
w materjały wełniane na suknie, kostjumy i bluzki.

Wszelkie towary są przeważnie jeszcze **bardzo tanio** zakupione, dlatego możemy naszą Szan. Klientelę nadzwyczaj korzystnie obsłużyć.

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon 41 **(właściciele Kowalski & Szulc)** **Rynek 94.**

Wielką radość

sprawicie Waszym krewnym i znajomym w Polsce przez regularną wysyłkę

Gazety Olsztyńskiej

lub

Gazety Polskiej

Wysyłkę załatwia ekspedycja.

Abonament wynosi:

do byłych Dzielnic Pruskich
miesięcznie 8,00 mk., kwartalnie 32,00 mk.
do b. Kongresówki i Galicji
miesięcznie 17 mk., kwartalnie 52,00 mk.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.
Cena 6 mk., z przesyłką 6.50 mk.
Do nabycia
w księg. Gazety Olsztyńskiej.

USTAWY

DLA
TOWARZYSTW LUDOWYCH
MA NA SKŁADZIE
KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE